

Polskie dzieci są niższe od rówieśników z innych krajów regionu

24 maja 2023

Polskie dzieci są niższe od rówieśników z innych krajów naszego regionu. To mnie zaskoczyło, bo do tej pory skupialiśmy się tylko na wskaźniku masy ciała BMI i wiedzieliśmy, że polskie dzieci tyją najszybciej w Europie – powiedziała PAP prof. Anna Fijałkowska z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.

W latach 1990. dzieci mieszkające w mieście były wyraźnie wyższe od dzieci mieszkających na wsiach. Od 2000 r. ta różnica zaczęła maleć na całym świecie. Wyjątek stanowi ciągle Afryka Subsaharyjska, gdzie takie zmiany nie nastąpiły – dzieci w miastach nadal rozwijają się lepiej, są zdrowsze i mają zapewniony lepszy start w dorosłość. Takie wnioski sformułowano na podstawie wyników badania opublikowanych w „Nature” – na podstawie danych pochodzących z 200 krajów (w tym z Polski).

Wyższy wzrost w wieku nastoletnim wpływa na pozytywny rozwój człowieka, w tym – zmniejsza ryzyko wystąpienia chorób cywilizacyjnych w dalszych etapach życia. Odwrotnie sytuacja wygląda z BMI – czyli wskaźnikiem masy ciała. Im dziecko ma wyższe BMI w okresie wzrostu i dojrzewania, tym większe istnieje ryzyko wystąpienia różnych chorób.

Naukowcom udało się zebrać dane dotyczące wzrostu i masy ciała dzieci w wieku 5-19 lat – mieszkających w mieście i na wsi. W sumie na potrzeby badania wykorzystano 2325 badań populacyjnych. Swoją udział w tej pracy miało kilka instytucji naukowych z Polski, m.in. Instytut Matki i Dziecka w Warszawie. „Zaskoczyło mnie, że Polska jest w dolnych

przedziałach naszego regionu geograficznego. Dzieci w Polsce są niższe w porównaniu z ich rówieśnikami z innych krajów naszego regionu. Nie porównując już ze wzrostem dzieci w krajach zachodnich czy Skandynawii” – powiedziała PAP prof. Anna Fijałkowska, zastępczyni dyrektora ds. nauki w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie.

W badaniu przedstawiono dane dla 13 krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Niższe od polskich dzieci żyjących w mieście są tylko dzieci z Albanii i Macedonii. Niższe od polskich dzieci żyjących na wsi są natomiast dzieci z Bułgarii, Rumunii, Albanii i Macedonii.

Fijałkowska pytana, co może być przyczyną takiego wyniku zaznaczyła, że trudno jest wyciągać jednoznaczne wnioski, bo Polska nie prowadziła do tej pory tzw. badań podłużnych różnych kohort dzieci (tę samą grupę śledzi się przez wiele lat). Ale dodała jednocześnie, że jest jeden czynnik, który został w ostatnim czasie dobrze zbadany – dieta. „W ramach współpracy w WHO jesteśmy wśród 40 krajów, które biorą udział w projekcie COSI (Childhood Obesity Surveillance Initiative). Do tej pory wzięliśmy udział w trzech edycjach (2016 r., 2018 r., 2021 r.). Dzięki temu wiemy, jakie są różnice żywieniowe między dziećmi mieszkającymi w mieście i na wsi” – powiedziała Fijałkowska.

Świeże owoce je codziennie 67 proc. dzieci w miastach i 63 proc. dzieci mieszkających na wsi. Warzywa w mieście je 83 proc. dzieci, a na wsi 75 proc. Słodkie napoje spożywa trzy razy w tygodniu 28 proc. dzieci w mieście i 34 proc. dzieci na wsi. „Ciągłe istnieją różnice między miastem i wsią w sposobach żywienia. Ale te różnice się zacierają na niekorzyść miasta. W mieście jest gorzej niż było. Rośnie popularność jedzenia typu fast food i jest problem z zanieczyszczonym powietrzem. Co prawda nie znamy wpływu zanieczyszczenia powietrza na wzrost, ale jak ktoś ma astmę, to na pewno gorzej się rozwija” – powiedziała Fijałkowska.

Podkreśliła też, że tylko kilka procent dzieci w Polsce na sprawność fizyczną adekwatną do swojego wieku. Pytana, czy status ekonomiczny Polski na tle innych krajów regionu może wpływać na złe nawyki żywieniowe, zaprzeczyła. „Niska pozycja polskich dzieci, jeśli chodzi o wzrost – nie wynika z biedy. Na tle innych krajów po prostu mniej dbamy o dietę. Kiedy połączymy to z faktem, że polskie dzieci (a przede wszystkim chłopcy) tyją najszybciej w regionie – to układa się to w jeden spójny obrazek” – wytłumaczyła.

Dodała też: „Obie grupy dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranem, kosztem czasu przeznaczanego na aktywność na świeżym powietrzu. Na to z kolei nakładają migracje i zmiana struktury społecznej – bogaci mieszkańcy miast przenoszą się pod miasto. Wieś pod miastem nie przypomina tradycyjnej wsi”.

Część obserwowanego zjawiska – zdaniem ekspertki – da się wytłumaczyć zbadanym dawno temu mechanizmem bogacenia się społeczeństw. „To zjawisko jest już znane – gdy społeczeństwo zaczyna się bogacić, to na początku obserwujemy wzrost niezdrowych zachowań: ludzie tyją, wpadają w niezdrowy styl życia. A potem jest odbicie. Poznaliśmy to bardzo dobrze na przykładzie zachowania skandynawskiej społeczności” – powiedziała Fijałkowska.

Ekspertka podzieliła się też informacją o planowanym projekcie długoterminowego badania polskich dzieci. Jednak zwróciła uwagę na trudność w zdobyciu zaufania rodziców, którzy muszą wyrazić zgodę na udział dziecka w badaniu. „Chcemy zbudować długoterminowy projekt polegający na obserwacji populacji w poszczególnych grupach wiekowych regularnie przez wiele lat. Byłoby to coś na wzór projektów, które prowadzą Amerykanie i Anglicy. Chcemy zobaczyć, jak rozwijają się polskie dzieci i jakie czynniki na to wpływają. Będziemy im robić podstawowe badania medyczne, mierzyć, ważyć i osadzać w kontekście społecznym. Badania będą anonimowe. Jednak ciągle sporą barierą pozostaje zdobycie zaufania rodziców” – powiedziała Fijałkowska.

Autorstwo: Urszula Kaczorowska (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl